

Ks. Jan Klimek

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

## Ks. Henryk Mosing (1910–1999) naukowiec, lekarz i kapłan

Wielorakie prześladowania dotknęły Kościół katolicki na terenach wcielonych do ZSRR w 1939 roku. Był to też czas, w którym Bóg powołał wielu wspaniałych świadków Ewangelii. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wybitny naukowiec, lekarz, wielki społecznik i świecki apostoł, a od 1961 roku również gorliwy kapłan – ks. Henryk Mosing. Jego życiowa maksyma brzmiała: *Vitam perdidit qui nemini prodidit*<sup>1</sup>.

Był człowiekiem niezwykle pokornym i unikającym wszelkiego rozgłosu. Jako kapłan działał w ścisłej konspiracji. Stąd bardzo niewiele materiałów źródłowych dokumentuje jego życie osobiste i apostołat. Większość tekstów traktuje o jego osiągnięciach naukowych. A przecież ten apostoł bardzo trudnych czasów działał na trzech płaszczyznach. Był wybitnym, światowej sławy bakteriologiem, jednym z twórców współczesnej rickettsjologii. Udzielał się z niezwykłym oddaniem jako lekarz o wielkiej praktyce medycznej. I w końcu, całe swe życie naznaczył gorliwym apostołatem, najpierw jako człowiek świecki, a później jako kapłan Kościoła rzymskokatolickiego. „Pomnikiem” jego pracy apostołskiej i duszpasterskiej jest Instytut Pomocników Kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca, diakona.

---

<sup>1</sup> Życie zmarnował, kto nikomu nie pomógł. Tekst podany za: W. Szczepański, *Całe życie w służbie ludziom. Wspomnienie o ks. prof. Henryku Mosingu*, <http://www.lwow.home.pl/rocznik/mosing.html>.

Niniejszy artykuł pragnie przybliżyć Czytelnikowi sylwetkę wielkiego apostoła czasu ateizmu i praktycznej walki z Kościołem. Jest w zamierzeniu autora hołdem dla ks. prof. Henryka Mosinga, a poprzez niego dla wielu anonimowych Świadków wiary Kościoła prześladowanego na terenach imperium sowieckiego.

## Rodzina Mosingów

Henryk Mosing urodził się we Lwowie, w rodzinie lekarskiej od czterech pokoleń. Miał czworo rodzeństwa. Starszych od siebie: siostrę Adelę (1904–1971) i brata Kazimierza (1907–1942) doktora prawa i sędziego, oraz dwoje młodszych: brata Ksawerego (1912–1986), który później został doktorem medycyny, i siostrę Marię (1920–1970)<sup>2</sup>.

Wielki wpływ na formację duchową młodego Henryka miała religijna atmosfera rodzinnego domu i głęboka pobożność matki. Była ona wzorem modlitwy, miłości i troski o swój dom<sup>3</sup>. To od niej Henryk uczył się kochać Ojczyznę i ludzi potrzebujących pomocy zarówno materialnej, jak i duchowej. Ważną osobowością dla dorastającego Henryka był także ks. infułat Karol Mosing<sup>4</sup>, postać niekonwencjonalna i oryginalna, częsty bywalec ich domu, po latach ciągle żywy w jego wspomnieniach<sup>5</sup>.

Wiara była dla Henryka Mosinga zawsze istotnym elementem życia, fundamentem i odniesieniem dla wszystkich innych poczynań. Wyrażał

---

<sup>2</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego zaufania nie zawiodł. Ksiądz Henryk Mosing (1910–1999)*, [w:] *Pasterz i Twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu Biskupowi Janowi Olszańskiemu ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, praca zbiorowa pod redakcją ks. J. Wołczańskiego, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 137.

<sup>3</sup> А. Хлебович, *Лікар тіла і душі, Спомин про отця Генріха Мосінга (1910–1999)*, „Парафіяльна Газета” 2000, nr 4(160), s. 4.

<sup>4</sup> Mosing Karol (1815–1886), święcenia kapłańskie otrzymał w 1838 r., infułat i prepozyt Kapituły Metropolitalnej we Lwowie, prałat domowy Jego Świątobliwości – asesor konsystorski, a także sędzia sądu małżeńskiego metropolitalnego, prezes diecezjalnego sądu małżeńskiego, egzaminator posynodalny, założyciel i długoletni dyrektor Zakładu Naukowo-Wychowawczego dla Głuchoniemych na Łyczakowie we Lwowie. Por. J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 136.

<sup>5</sup> А. Хлебович, *Лікар тіла і душі...*, dz. cyt., s. 4.

ją głęboką religijnością, wyniesioną z domu rodzinnego i pogłębianą w czasie studiów akademickich<sup>6</sup>.

Jak sam wspominał, z pouczeń ojca, którego bardzo szanował, zapamiętał do końca życia szczególnie te słowa:

Wszystko w życiu możesz robić, pracować i odpoczywać, ale nie możesz próżnować<sup>7</sup>

W 1942 roku zmarł nagle brat Kazimierz, ceniony prawnik, z którym młodego Henryka łączyły szczególne uczucia i wspólna formacja religijna, najpierw w Sodalitacji Akademickiej, później w ruchu odrodzeniowym<sup>8</sup>. Kilka lat później w Przemyślu, 23 lutego 1945 roku umarł ojciec Henryka, w którego pogrzebie nie mógł on wziąć udziału. Nie otrzymał pozwolenia wyjazdu za granicę<sup>9</sup>

Po wojnie matka Henryka wyjechała z rodziną do Polski. Henryk pozostał we Lwowie sam, aby kontynuować rozpoczęte studia i pracę. Paradoksalnie, odległość fizyczna jeszcze bardziej łączyła duchowo młodego Mosinga z najbliższymi. Poczucie osamotnienia i powstała pustkę starał się wypełnić zwiększoną troską o chorych i biednych, którymi się troskliwie opiekował. Widział w nich niejako najbliższych, ale też – jak mówi Ewangelia – ojca i matkę, siostry i braci Jezusa Chrystusa (por. Mt 12, 47)<sup>10</sup>.

## Formacja intelektualna i duchowa

Henryk uczęszczał do szkoły średniej w Krakowie<sup>11</sup>, a następnie od 1920 roku do III Państwowego Gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie. Po roku przeniósł się do innego lwowskiego Państwowego Gimnazjum im. Jana Długosza. W związku z wyjazdem całej rodziny do Przemyśla, Henryk kontynuował naukę w tamtejszym II Państwowym

---

<sup>6</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł (ks. Henryk Mosing 1910–1999)*, zbiory prywatne ks. B. Baranowskiego, Lwów, msp., s. 12.

<sup>7</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>8</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>9</sup> Tamże, s. 24.

<sup>10</sup> Tamże, s. 29.

<sup>11</sup> *Научная автобиография*, archiwum seminaryjne, Brzuchowice, mszp., s. 1.

Gimnazjum im. prof. Kazimierza Morawskiego. Tam, wiosną 1928 roku z bardzo dobrymi wynikami zdał egzamin dojrzałości<sup>12</sup>.

Bezpośrednio po maturze, jesienią 1928 roku, zgodnie z rodzinną tradycją Henryk Mosing rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Króla Jana Kazimierza we Lwowie. Jednocześnie, wraz z zajęciami na Uniwersytecie, podjął pracę w Katedrze Biologii Ogólnej tejże uczelni<sup>13</sup>.

Jego brat Kazimierz studiował już wtedy na Wydziale Prawa. Biorąc przykład z niego, Henryk obok studiów zaangażował się w działania na polu religijno-społecznym. Prawdopodobnie razem z nim uczestniczył początkowo w spotkaniach Sodalicyj Akademików we Lwowie, kierowanej wówczas przez ks. moderatora Józefa Andrasza SJ, znanego publicystę i dobrego kierownika duchowego<sup>14</sup>.

Parę miesięcy później Mosingowie rozczarowani formacją sodalicyjną, preferującą przede wszystkim samodoskonalenie się wewnętrzne<sup>15</sup>, przeszli do Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” Katolicyzm reprezentowany przez program i działalność tego ruchu pociągał wielu młodych zarówno swoistym dynamizmem, jak też niespotykaną w innych środowiskach wrażliwością na aktualne sprawy społeczne. Plan pracy formacyjnej tej wspólnoty zawierał się w słowach: „Wszystko zjednoczyć na nowo w Chrystusie”<sup>16</sup>.

---

<sup>12</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 138.

<sup>13</sup> A. Reminec, *Społeczne znaczenie pracy duszpasterskiej i służby medycznej księdza Henryka Mosinga*, msp, Lwów 2007, s. 18.

<sup>14</sup> Warto wspomnieć, że o. Józef Andrasz był również kierownikiem duchowym św. S. Faustyny Kowalskiej.

<sup>15</sup> A. Wróblewski SJ, *Fragmента z konferencyjnych sodalicyj Mariańskiej panów we Lwowie. Duch Sodalicyjny*, Lwów 1908, s. 5–17.

<sup>16</sup> Przede wszystkim zdawano sobie sprawę, że aby wszystkie działania były skuteczne, powinny być zakorzenione w pogłębionym życiu duchowym. Kładziono nacisk na wspólnotową modlitwę liturgiczną, jako na doskonalszy od pobożności indywidualnej sposób oddawania Bogu chwały przez Kościół, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Stąd wypływało szczególne zaangażowanie lwowskiego środowiska w ruch liturgiczny, a zwłaszcza w organizowanie przez ściśle związany z „Odrodzeniem” Akademicki Związek Rekolekcyjny cotygodniowych recytowanych Mszy św. w kościele Ojców Dominikanów oraz corocznych rekolekcji w dominikańskim klasztorze w Podkarmieniu. Na śpiewane Msze św. gregoriańskie większość członków przybywała z własnymi mszalikami. Stosowano też praktykę cotygodniowej, a często codziennej Komunii św. (por. J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 139–141).

Henryk spotkał tam wielu wybitnych ludzi, którzy niewątpliwie zawżyli na jego duchowej formacji. Wspominał, z tego okresu, duszpaste-rza młodzieży Akademickiej Lwowa ks. Gerarda Szmyda<sup>17</sup> oraz domini-kanina, o. Jacka Woronieckiego<sup>18</sup>, który przed wojną bardzo aktywnie działał w „Odrodzeniu”, wspólnie z Jerzym Turowiczem<sup>19</sup> wydając cza-sopismo oryginalnie zatytułowane: „Akademicki dyszel w głowie” Tam

---

<sup>17</sup> Szmyd Gerard (1885–1938), doktor teologii. Studiował teologię na Uniwersytecie Lwowskim. W 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był profesorem w IV gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie i przewodniczącym Zarządu Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. W listopadzie 1918 r. brał udział w obronie Lwowa, w latach 1920 i 1925–1930 był kapelanem Wojska Polskiego. Honorowy kanonik kapituły lwowskiej i członek Pol-skiego Towarzystwa Teologicznego, w latach 1930–1938 proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie. Sędzia synodalny, proboszcz konsultor, wizytator szkół, asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, liturgista, kerygmatyk, wychowawca mło-dzieży, miłośnik ruchu liturgicznego, badacz naukowy, autor wielu publikacji, podręczni-ków dla gimnazjum i mszalików polsko-łacińskich. Zmarł 11 XII 1938 r. we Lwowie. Po-chowany na cmentarzu Obrońców Lwowa – por. *Zarys dziejów kościoła Marii Magdaleny*, archiwum seminaryjne, Brzuchowice, msp, s. 1.

<sup>18</sup> Woroniecki Adam Korybut, imię zakonne Jacek, ksiądz (1878–1949), ksiądz domini-kanin, teolog, filozof; od 1918 członek PAU; 1919–1929 wykładał teologię moralną na KUL (1922–1924 rektor), 1929–1933 w Collegium Angelicum w Rzymie; 1932 zał., Zgromadzenie Dominikanek Misjonarek Jezusa i Marii; zainicjował akcję powrotu dominikanów do du-żych miast środkowej Polski, przyczynił się do powstania klasztoru w Poznaniu i w War-szawie na Służewie, gdzie 1936–1939 kierował studium dominikańskim. Był jednym z pro-motorów odrodzenia tomizmu w Polsce; opracował oryginalny program pedagogiki (integralność procesu wychowania), oparty na tomistycznej etyce; w publikacjach zwalczał fideizm, indywidualizm i sentymentalizm (jego zdaniem charakterystyczne dla polskiej in-teligencji katolickiej); inspirator pisma „Szkoła Chrystusowa”; gł. dzieła: *Królewskie kaptaiń-stwo* (1919), *Katolickość tomizmu* (1924), *Pełnia modlitwy* (1924), *Okolo kultu mowy ojczystej* (1925), *Katolicka etyka wychowawcza* (1948) – por. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1998, s. 889.

<sup>19</sup> Turowicz Jerzy (1912–1999), dziennikarz, publicysta, członek Stowarzyszenia Kato-lickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” i Pax Romana, od 1939 r. redaktor naczelny chadeckiego dziennika „Głos Narodu”; w latach 1945–1953, 1956–1999 redaktor naczelny „Tygodnia Powszechnego”, od 1946 r. współpracownik miesięcznika „Znak”; w latach 1960 – 1990 prezes Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”; od 1991 r. Przewodni-czący Rady Fundacji Stefana Batorego, uczestnik negocjacji Okrągłego Stołu. Wydał m.in. *Chrześcijanin w dzisiejszym świecie* (Kraków 1964), *Kościół nie jest łodzią podwodną* (Kraków 1988); w 1994 r. odznaczony Orderem Orła Białego – por. J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 140).

też poznał Stefana Swieżawskiego<sup>20</sup> i ks. Henryka Hlebowicza<sup>21</sup>, o których mawiał, że były to niesamowite i piękne postaci<sup>22</sup>. Natomiast o znajomości z Henrykiem Dembińskim<sup>23</sup> tak pisał:

o Dembińskim mówiło się, iż swoją wiarę utracił na zachodzie, w czasie pobytu we Włoszech, gdzie zetknął się z biedą i wyzyskiem. Ze mną było dokładnie odwrotnie. W czasie studiów w Paryżu moje chrześcijaństwo doznało ogromnego wzmocnienia. Najpierw w czasie pobytu w Rzymie zachwyciłem się bazyliką św. Pawła. To było dla mnie jakieś ogromne odkrycie początków chrześcijaństwa, zauroczenie niezwykłym miejscem. Potem w Paryżu zacząłem oddychać personalizmem, chodziłem na wykłady Jacquesa Maritaina, stykałem się z wieloma ludźmi<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> Swieżawski Stefan (ur. 1907), filozof i historyk filozofii, działacz „Odrodzenia”, od 1946 r. wykładowca, od 1956 r. profesor KUL, audytor świecki na Soborze Watykańskim II, od 1991 r. członek PAU; współtwórca tzw. Filozoficznej szkoły lubelskiej, pod wpływem E. Gilsona zainspirował w Polsce rozwój badań mediewistycznych w filozofii, autor prac z dziedziny metafizyki: *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej* (1948), i antropologii filozoficznej: *Centralne zagadnienie tomistycznej nauki o duszy* (1948), oraz syntez z zakresu metodologii historii filozofii: *Zagadnienia z historii filozofii* (1966), i historii filozofii: *Dzieje filozofii europejskiej w XV w.*, t. 1–8 (1974–1990) – por. tamże, s. 139.

<sup>21</sup> Hlebowicz Henryk (1904–1941), błogosławiony, duszpasterz katolickich organizacji i stowarzyszeń akademickich, po ukończeniu seminarium w Wilnie studiował na KUL, gdzie w 1927 r. przyjął święcenia, a w 1928 r. obronił doktorat z teologii, doktorat z filozofii uzyskał w 1929 r. na Angelicum w Rzymie, w latach 1930 – 1936 wykładał na Uniwersytecie Wileńskim i w tamtejszym seminarium, duszpasterz organizacji i stowarzyszeń akademickich, moderator Sodalicii Mariańskiej Akademiczek, doradca „Luventus Christiana”, współtwórca Porozumienia Akademickich Katolickich Stowarzyszeń (PAKS), cenzor kościelny miesięcznika „Pax”, stworzył oparty na indywidualnym podejściu do uczestników styl prowadzenia duszpasterstwa akademickiego, duszpasterzował w Trokach (1935–1938), prefekt gimnazjum w Rabce (1938–1939), działacz niepodległościowy w Wilnie (1939–1941), proboszcz parafii k. Mińska, zamordowany przez Niemców 9 XI 1941 r., beatyfikowany przez Jana Pawła II 13 VI 1999 r. – por. tamże, s. 145.

<sup>22</sup> A. Hlebowicz, *Lekarz ciała i duszy*, archiwum seminaryjne, Brzuchowice, mssps, s. 31.

<sup>23</sup> Dembiński Henryk (1908–1941), działacz społeczny, publicysta; 1927–1932 członek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” (1928–1930 prezes wileńskiego oddziału); od 1934 r. w Związku Lewicy Akademickiej „Front”, od 1935 r. członek KZMP i KPP; założyciel i w latach 1935–1936 redaktor naczelny „Po prostu”, współpracownik „Karty” (1936); zamordowany przez Niemców – *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1997, s. 53.

<sup>24</sup> A. Hlebowicz, *Lekarz ciała...*, dz. cyt., s. 31.

W czasie paryskich studiów Henryk Mosing zapoznał się bliżej z filozoficzną myślą Gabriela Marcela. Zafascynował go ten filozof, konwertyta, krytyk literacki i jednocześnie wybitny przedstawiciel chrześcijańskiego egzystencjalizmu. Według jednego z pierwszych biografów Henryka Mosinga to właśnie w *Dzienniku metafizycznym* Gabriela Marcela natknął się na myśl, która ukształtowała jego duchową wyobraźnię i stała się mottem apostołskiej aktywności:

Całkowicie należąc do Boga, muszę dać Mu siebie, zwrócić się ku Niemu. Jest w tym tajemnica, ale jest ona zawarta w samym związku łączącym mnie z Bogiem<sup>25</sup>.

Nie tylko osoby, ale i szczególne miejsca odcisnęły swoje piętno na formacji duchowej naukowca, lekarza i przyszłego kapłana.

Z właściwą sobie energią i głębią Henryk wykorzystywał wszelkie okazje do pogłębienia życia duchowego i liturgicznej formacji. Wielkim przeżyciem była dla niego – jak wspominał – pielgrzymka do Rzymu z racji jubileuszu 1900 lat od Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Na Wielkanoc 1933 roku, Henryk jako czołowy działacz lwowski i członek Rady Naczelnej „Odrodzenia” wziął w niej aktywny udział. Uczestniczył z młodzieżą akademicką w liturgii Wielkiego Tygodnia w Wiecznym Mieście. Zwiedzali także cztery większe bazyliki patriarchalne: św. Jana na Lateranie, św. Piotra na Watykanie, Matki Boskiej Większej na Eskwilinie i św. Pawła za Murami. Najbardziej zachwyciła go swoją atmosferą ta ostatnia. W ogóle postać św. Pawła Apostoła stała się dla niego szczególnie bliska, poprzez gorliwą działalność misyjną<sup>26</sup>

Duże wrażenie wywarły na nim również miejsca związane z męczeństwem chrześcijan pierwszych wieków: Koloseum, katakumby oraz świątynie z relikwiami męczenników św. Wawrzyńca i św. Sebastiana.

Jak wspominał, największą radością była dla niego audiencja u papieża Piusa XI, który przecież jako nuncjusz apostołski w Polsce w latach 1919–1920 nie opuścił placówki dyplomatycznej, jak wielu innych, ale stał się świadkiem *cudu nad Wisłą*. Ojciec Święty wyraził wtedy wielką radość z obecności w Rzymie przedstawicieli polskiej młodzieży akademickiej<sup>27</sup>

---

<sup>25</sup> Cytat podany za: J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 12–13.

<sup>26</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>27</sup> Tamże, s. 141–142.

Pielgrzymka do Wiecznego Miasta dla młodego Henryka, rozmiłowanego w sztuce, była także okazją do zwiedzania licznych zabytków nie tylko w Rzymie i okolicach, ale również w Neapolu i Pompejach. Wracając do domu zwiedzili także Florencję, Wenecję i Wiedeń<sup>28</sup>.

Henryk doceniał również piękno i bogactwo rodzimych miejsc modlitwy. One w równej mierze kształtowały jego wrażliwość i inspirowały do duchowych refleksji. Lwów, a w nim liczne kościoły traktował jako rezerwuar siły duchowej. Szczególnym umiłowaniem darzył dwie świątynie zakonne: dominikańską, w której odbywały się wspólne modlitwy i nabożeństwa, oraz franciszkańską<sup>29</sup>

## Praca naukowa i posługa medyczna

Henryk Mosing, już jako student Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, rozpoczął pracę naukową pod kierunkiem prof. Rudolfa Weigla<sup>30</sup>, który prowadził badania nad mikrometodą hodowli patogenów w żywym organizmie wszy odzieżowej. Po latach, w oparciu o tę metodę, udało się zespołowi prof. Weigla stworzyć pierwszą skuteczną szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu<sup>31</sup>. To odkrycie przy-

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 142.

<sup>29</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>30</sup> Dane biograficzne: Aneks do niniejszego artykułu.

<sup>31</sup> Stan wiedzy medycznej na temat tyfusu plamistego z czasów badań H. Mosinga: Tyfus (*dur*) plamisty (*typhus exanthematicus*), choroba zakaźna, gorączkowa, występująca często epidemicznie. Po raz pierwszy wystąpiła epidemia t. w Europie w XVI w., potem po roku 1812, podczas wojny światowej było wiele wypadków. Choroba ta dotyka zwykle ludzi, żyjących w niehigienicznych i złych warunkach, przenosi się za pośrednictwem wszy odzieżowej. Czas wylęgania wynosi 12 dni, zarazek nie jest dokładnie znany. Choroba zaczyna się nagle dreszczami i gorączką, bólami głowy i kończyn, często chory popada w nieprzytomność, między 4 – 7 dniem choroby zjawia się wysypka, składająca się z drobnych, różowych plamek. Jako powikłania występują: zapalenie płuc, nerek, mózgu, osłabienie mięśnia sercowego. W wypadkach, które kończą się pomyślnie, zwrot ten, przy spadku temperatury, zaczyna się z końcem drugiego tygodnia. Przebycie choroby pozostawia stałą odporność. Leczenie objawowe. Zapobieganie polega na obowiązkowym zgłaszaniu choroby władzom, odswawieniu i izolacji chorego – por. *Dur plamisty*, [w:] *Mała encyklopedia zdrowia PWN*, Warszawa 1958, s. 238–239.



niosło mu światową sławę, stawiając go w rzędzie najznakomitszych biologów i dobroczyńców ludzkości<sup>32</sup>.

W 1921 roku prof. Weigl założył laboratorium duru plamistego przy Zakładzie Biologii Ogólnej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Od 1930 roku Henryk Mosing pracował tam kolejno jako wolontariusz, asystent, a następnie starszy asystent<sup>33</sup>.

Już w 1933 roku ogłoszona została jego pierwsza praca naukowa o organizacji i technice produkcji szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu: *Sur l'emploi des rickettsia des crottes de poux pour la vaccination contre le typhus exanthematique*<sup>34</sup>.

W 1934 roku Henryk Mosing otrzymał dyplom lekarski i od tego roku pełnił funkcję asystenta, a potem starszego asystenta prof. Weigla<sup>35</sup>. Pomagał prof. Weiglowi w jego badaniach nad biologią patogenów z grupy duru plamistego, a szczególnie nad tsutsugamushi (tyfusem mongolskim)<sup>36</sup> oraz tyfusem gór skalistych<sup>37</sup>. W latach 1935–1939 Henryk Mosing był również kierownikiem Centralnego Laboratorium Biologicznego Instytutu Higieny w Warszawie, zachowując cały czas ścisły kontakt naukowy z prof. Weiglem<sup>38</sup>. Wtedy też powstała jego dysertacja pt. *Badania epidemiologiczne i serologiczne nad tyfusem plamistym*, którą obronił w 1937 roku uzyskując stopień doktora nauk medycznych<sup>39</sup>.

---

<sup>32</sup> T. Cieszyński, *Henryk Mosing epidemiolog, społecznik, kapłan*, „Gazeta Lekarska”, nr 2000 – 02, R. 2000, tekst zamieszczony [w:] <http://www.nil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2000/n200002/n20000216>, odczyt z dnia 28 X 2007.

<sup>33</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>34</sup> M. Homme, *Wspomnienie o księdzu Henryku Mosingu*, mszp., s. 48.

<sup>35</sup> A. Mikuła, *Mosing Henryk, wybitny epidemiolog, lekarz, kapłan, społecznik (1910–1999)*, mszp., s. 1.

<sup>36</sup> *Tsutsugamushi* – (dur zaroślowy) ostra endemiczna choroba zakaźna wywoływana przez riketsje, podobna do duru plamistego, występuje na terenach pod- i zwrotnikowych Azji, Australii, Indonezji. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3989755>.

<sup>37</sup> Gorączka plamista gór skalistych – ostra choroba zakaźna wywoływana przez riketsje. *Rickettsia rickettsii*, przenoszona przez kleszcze, charakteryzująca się ciężkim przebiegiem, silnymi dreszczami i krwotoczną wysypką – por. *Riketsje*, [w:] *Mała encyklopedia zdrowia...*, dz. cyt., s. 592.

<sup>38</sup> T. Cieszyński, *Henryk Mosing...*, <http://www.nil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2000/n200002/n20000216>, odczyt z dnia 27 X 2007.

<sup>39</sup> Opracowanie to zostało opublikowane w „Medycynie Doświadczalnej i Społecznej” (1937 r., t. XXII, z. 5–6, s. 393–425) oraz zyskało uznanie Międzynarodowego Biura Higieny

W pracy naukowej Mosing łączył badania epidemiologiczne przeprowadzane w terenie ze stacjonarnymi pracami laboratoryjnymi. Stał się prekursorem tworzenia mobilnych pracowni epidemiologicznych. Dzięki nim mógł sprawować nadzór nad akcjami zwalczania epidemii tyfusu i projektem szczepień ochronnych na zagrożonych terenach<sup>40</sup>

W związku z organizowaną przez prof. Weigla masową produkcją szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, Henryk Mosing specjalizował się w badaniach immunologicznych przy zakażeniach tyfusem. Wyniki jego badań zostały przedstawione na międzynarodowym zjeździe lekarzy medycyny tropikalnej w Amsterdamie 1938 roku, gdzie wzbudziły duże zainteresowanie<sup>41</sup>.

Badania naukowe dr. Henryka Mosinga zostały dostrzeżone i uhonorowane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadaniem mu w 1938 roku Złotego Krzyża Zasługi, a w 1939 roku otrzymał nominację na stanowisko zastępcy prof. Weigla w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym we Lwowie<sup>42</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej Mosing wrócił z Warszawy do Lwowa i podjął pracę w tymże Instytucie, który funkcjonował nieprzerwanie przez okres okupacji sowieckiej (od 22 września 1939 do 29 czerwca 1941) i niemieckiej (od 29 czerwca 1941 do 27 lipca 1944). Dr Mosing kierował oddziałem Instytutu na ul. Potockiego, w budynku dawnego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Organizował i wysyłał ekspedycje medyczno-naukowe na zagrożone tyfusem tereny Huculszczyzny.

W okresie okupacji, dzięki niezwykłej odwadze prof. Rudolfa Weigla i współpracy dr. Henryka Mosinga oraz całego zespołu naukowego, szczepionka przeciw tyfusowi plamistemu trafiała nie tylko do rąk okupanta, ale także do oddziałów polskiego ruchu oporu, do obozów pracy przymusowej dla Żydów, do warszawskiego getta i wielu innych miejsc<sup>43</sup>.

---

w Paryżu (A. Reminec, *Spoleczne znaczenie pracy...*, dz. cyt., s. 45). Por. A. Mikuła, *Mosing Henryk...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>40</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 146.

<sup>41</sup> M. Homme, *Wspomnienie o księdzu...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>42</sup> A. Mikuła, *Mosing Henryk...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>43</sup> E. Szablowska, *Henryk Mosing – wybitna osobowość XX w.*, Referat wygłoszony na Sympozjum pt: Historia medycyny polonijnej, [www.polmed.org/kongres2003/streszcze](http://www.polmed.org/kongres2003/streszcze)

Wiosną 1944 roku produkcja szczepionki została przerwana na skutek likwidacji Instytutu i wywiezienia przez Niemców części jego wyposażenia. Zanim prof. Weigl zmuszony został do opuszczenia Instytutu, przekazał Mosingowi opiekę nad nim oraz wszelkie pełnomocnictwa<sup>44</sup>.

Po wojnie oddział tyfusu plamistego stał się jednym z najważniejszych oddziałów Lwowskiego Instytutu Epidemiologii i Mikrobiologii. Stojąc na jego czele, Mosing starał się nie tylko podtrzymać przedwojenne tradycje, ale również realizować nowe plany badawcze. Zajmowano się więc nadal masową produkcją szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu i przygotowaniem antygeny<sup>45</sup> dla potrzeb diagnostyki w związku ze wzrostem zachorowań w okresie powojennym<sup>46</sup> Oprócz prac wykonywanych w laboratorium, Mosing kontynuował badania terenowe głównie na Ukrainie i Białorusi, m.in. w zagrożonych epidemią tyfusu regionach w okręgach: dnipro-pietrowskim, donieckim, charkowskim, mińskim i mohylewskim<sup>47</sup>

Mimo spektakularnych osiągnięć naukowych władze komunistyczne nie darzyły zaufaniem dra Mosinga. Przyznane mu zostało stanowisko docenta Instytutu, lecz żadnych przedwojennych tytułów naukowych nie uznano. W 1948 r. decyzją Rady Narodowej Lwowskiego Instytutu Medycznego przyznano mu, bez nostryfikacji dyplomu, stopień kandydata nauk medycznych zgodnie z sowieckimi przepisami<sup>48</sup> Dopiero

---

nia/historia, por. T. Cieszyński, *Henryk Mosing epidemiolog, społecznik...*, dz. cyt., //www.nil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2000/n200002/n20000216, odczyt z dnia 27 X 2007.

<sup>44</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 153–154.

<sup>45</sup> Antygeny (gr.), struktury makrocząsteczkowe (najczęściej glikoproteidy) rozpoznawane przez limfocyty, indukujące odpowiedź immunologiczną i reagujące z produktami tej odpowiedzi: uczulonymi limfocytami i lub przeciwciałami. Rozróżnia się antygeny własne (składniki organizmu) i obce; własne antygeny zgodności traktowej (u człowieka antygeny HLA I i II klasy, HLA układ antygenów) występujące na powierzchni komórek organizmu, zwłaszcza makrofagów, mogą tworzyć z antygenami zwykłymi (konwencjonalnymi), zarówno własnymi, jak i obcymi, kompleksy rozpoznawalne dla limfocytów T; ten system łącznej prezentacji i rozpoznania antygenów leży u podstaw indukcji odporności, tolerancji immunologicznej oraz zjawisk odpornościowych – tamże, s. 154.

<sup>46</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 154.

<sup>47</sup> Tamże, s. 154–155.

<sup>48</sup> Tamże.

w 1956 roku uzyskał stopień doktora nauk medycznych Związku Radzieckiego<sup>49</sup>

W 1952 roku na łamach specjalistycznych czasopism medycznych<sup>50</sup> H. Mosing opublikował wyniki swoich badań na temat etiologii tyfusu plamistego. Wywołało to trwającą ponad 20 lat dyskusję. Wysunął on wniosek, że tyfus występuje w dwóch formach: klasycznej (epidemicznej) – rozprzestrzenianej przez wszy i charakteryzującej się ostrym przebiegiem klinicznym, oraz nawrotowej (sporadycznej) – spotykanej w szpitalach wielkich ośrodków miejskich, z lekkim przebiegiem i faktycznie nieznaną etiologią. Twierdził, że będące przyczyną zarówno epidemicznych, jak i sporadycznych zachorowań rickettsje, mają takie same patologiczne i toksyczne właściwości<sup>51</sup>.

Tezy Mosinga wywołały sprzeciw niektórych, prominentnych naukowców i przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia Związku Radzieckiego. Panowało bowiem powszechne przekonanie, że bez wszy nie ma tyfusu plamistego. Trwając odważnie przy swoich poglądach, Mosing spokojnie kontynuował dalsze badania, potwierdzając trafność wysuniętych wniosków. Wymiernym owocem tych badań było opracowanie przez niego specyficznej metody diagnostyki nawrotowych schorzeń, wykorzystującej reakcję makroaglutynacji<sup>52</sup> *Rickettsia prowazeki*<sup>53</sup>. Była

---

<sup>49</sup> A. Mikuła, *Mosing Henryk...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>50</sup> „Журнал микробиологии, эпидемиологии и иммунобиологии” i „Мікробіологічний журнал.

<sup>51</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 157.

<sup>52</sup> Aglutynacja – jeden z odczynów immunologii, polegający na zlepianiu antygenów upostaciowanych (bakterii lub krwinek) pod wpływem swoistej surowicy, w której znajdują się przeciwciała zw. aglutyninami. Jest to odczyn dwufazowy. W pierwszej fazie następuje swoiste związanie antygeny z przeciwciałem, w drugiej nieswoiste wyklaczanie pod wpływem elektrolitów. Reakcja a. służy m.in. do określania grup krwi, do wykrywania przeciwciał wobec znanych antygenów, do identyfikacji antygenów za pomocą znanych przeciwciał, do oznaczania miana przeciwciał – por. *Serologia*, [w]: *Mała encyklopedia zdrowia...*, dz. cyt., s. 630.

<sup>53</sup> H. Mosing o etymologii nazwy: „Rocha-Lima, książę brazylijski, który pracował w Hamburgu, stwierdził, że jeśli ten zarazek rozmnażał się we wszach, ale jeśli zarazek tyfusu plamistego wnika do komórek nabłonkowych jelita, a wszystkie inne zarazki rozmnażają się tylko w świetle jelita nie wnikając do nich. Określił na tej podstawie, że jest to zarazek tyfusu i dziwna rzecz – na cześć dwóch ofiar tyfusu plamistego: Czecha Prowazeka, który zginął w Serbii w czasie epidemii tyfusu plamistego w czasie badań i Amerykanina

ona łatwa w zastosowaniu i w ocenie wyników. Od 1953 roku zorganizowano w lwowskim laboratorium produkcję antygeny dla tej reakcji<sup>54</sup>.

W 1954 roku z inicjatywy Mosinga, Ministerstwo Zdrowia Ukrainy powołało do istnienia, w ramach kierowanego przez niego rickettysyjnego laboratorium, Centrum Metodyczne ds. Tyfusu Plamistego. Zadaniem tej placówki było koordynowanie naukowo-badawczych i organizacyjno-metodycznych prac dla profilaktyki zachorowań na dur plamisty. Prowadzono konsultacje, masowe badania epidemiologiczne i serologiczne. Organizowano seminaria, konferencje i wykłady dotyczące epidemiologii duru plamistego i rickettysjologii. Na podstawie analizy danych otrzymywanych ze wszystkich obwodów Ukrainy, sprawozdań, materiałów, raportów o stanie zachorowalności na Ukrainie, przedstawiono propozycje kompleksowych działań<sup>55</sup>

Do praktyki lekarskiej we wszystkich bakteriologicznych laboratoriach na terenie Ukrainy wprowadzono antygen w reakcji mikroaglutynacji (zwany testem Mosinga) do prostego i szybkiego rozpoznawania nawrotowego tyfusu plamistego. Antygen produkowano w płynie, gotowy do natychmiastowego zastosowania. Dzięki tym działaniom dur plamisty, jako schorzenie ogniskowe, został zlikwidowany na Ukrainie w 1963 roku. Osiągnięte wyniki badawcze spowodowały, że laboratorium dra Mosinga i prace tam podjęte zyskiwały coraz większe uznanie uczonych w Związku Radzieckim, Polsce i krajach zachodnich<sup>56</sup>.

Na mocy zalecenia Ministerstwa Zdrowia ZSRR dr H. Mosing w 1967 roku wszedł w skład specjalnej „brygady” do spraw kontroli pracy sanitarno-epidemiologicznej w Republice Białoruskiej, a w 1970 r. w Krasnodarskim Kraju. W latach 1968–1969 brał też udział w terenowych badaniach niejasnych schorzeń, co do których istniały podejrzenia, że ich etiologia ma charakter wirusowo-rickettysyjny<sup>57</sup>

Profesor Mosing był człowiekiem niezmiernie aktywnym. Prócz wymienionych funkcji kierował jeszcze Biblioteczną Radą Instytutu, prze-

---

Rickettsa, który znowu zginął przy badaniach tyfusu plamistego w Ameryce, nazwał te zarazki Rickettsja prowazeki” – por. Aneks.

<sup>54</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 157–158.

<sup>55</sup> Tamże, s. 158–159.

<sup>56</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 159–163.

<sup>57</sup> Tamże, s. 164.

wodniczył jego Komisji Problemowej oraz był członkiem prezydium Towarzystwa Epidemiologów, Mikrobiologów i Infekcjonistów. Na XIV Wszechzwiązkowym Zjeździe Towarzystwa Epidemiologów, Mikrobiologów i Infekcjonistów został wybrany członkiem jego kierownictwa<sup>58</sup>

Pod naukowym kierownictwem profesora wykonywano w Instytucie liczne prace z zakresu epidemiologii, diagnostyki, leczenia i profilaktyki tyfusu plamistego. Wypromował 8 doktorów i wielu magistrów<sup>59</sup>

Po przejściu na emeryturę – w maju 1973 roku – z powodu postępującej utraty wzroku, nadwyrężonego głównie pracami przy mikroskopie, dr Mosing przez jakiś czas brał udział w rozpoczętych projektach badawczych. Pozostał również członkiem Rady Redakcyjnej czasopisma „Питання вірусології” oraz Rady Naukowej Akademii Medycznej we Lwowie. Był także konsultantem w klinikach tejże Akademii i w swoim Instytucie<sup>60</sup>.

Szczególnym charyzmatem Henryka Mosinga była zdolność do łączenia intensywnej pracy naukowej z pełną oddania i miłości, a jednocześnie bardzo fachową posługą medyczną. Mottem lekarskiej służby Henryka Mosinga były słowa: „nie ma chorób, są tylko chorzy ludzie”<sup>61</sup>

Profesor Mosing cieszył się opinią lekarza niezwykle ofiarnego, pomagającego wszystkim ludziom znajdującym się w potrzebie, niezależnie od ich narodowości, wyznania bądź światopoglądu. Gdy w 1942 roku, w getcie warszawskim szerzył się tyfus plamisty, dr Mosing pod pozorem przywiezienia do Instytutu nowych szczepów zarazka tyfusu – dostarczył dużą ilość szczepionki przeciw tej chorobie. Ryzykując życiem, przekazał szczepionkę przebywającemu w getcie profesorowi Ludwikowi Hilszterdowi, który zaszczepił nią wielu mieszkańców getta. Pod pretekstem wypróbowania szczepionki, dr Mosing uodpornił na tyfus kilka tysięcy osób, w tym wielu żołnierzy Armii Krajowej i innych, najbardziej zagrożonych więzieniem lub obozem<sup>62</sup>.

---

<sup>58</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 161.

<sup>59</sup> A. Reminec, *Spoleczne znaczenie pracy...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>60</sup> Tamże, s. 38.

<sup>61</sup> Tamże, s. 39.

<sup>62</sup> T. Kaźmierczak, *Przemówienie nad trumną ks. Henryka Mosinga w dniu pogrzebu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie 30 XI 1999 r.*, zbiory prywatne ks. B. Baranowskiego, Lwów, msp, s. 1.

Nie bacząc na naloty bombowe i niemieckie patrole, wychodził codziennie do chorych, których nie było stać na zapłacenie wizyty lekarskiej i kupno lekarstw. Opiekował się dziećmi w sierocińcach prowadzonych przez siostry zakonne, regularnie odwiedzał szpital św. Zofii, gdzie dr Marian Garlicki leczył rannych partyzantów. Dostarczał lekarstwa oo. franciszkanom, którzy przekazywali je następnie leśnym oddziałom, albo zaopatrywali zakonspirowane izby chorych. Także pośredniczyli w przekazywaniu szczepionki przeciwtyfusowej do oddziałów AK w okręgu lwowskim<sup>63</sup>

Po wojnie i okresie stalinowskiego terroru, a następnie po tak zwanej „repatriacji”, we Lwowie pozostało wielu ludzi starych, pozbawionych pracy, środków do życia i elementarnej opieki. Te środowiska dobrze znały dr. Mosinga. Nie tylko leczył bezpłatnie, ale wielu osobom regularnie pomagał finansowo. W programie dnia zawsze znajdował czas na wizyty u chorych i samotnych, zanosił im leki, odzież i żywność<sup>64</sup>.

Henryk Mosing opiekował się też sierotami różnych narodowości i pokierował życiem wielu dzieci bezdomnych<sup>65</sup>. W latach powojennych nikt specjalnie nie interesował się dziećmi ulicy, sierotami, uciekinierami z domu, zgubami na ścieżkach wojennych wędrowek. Ich również doktor leczył, karmił, kierował do ochronek i pomagał zdobyć wykształcenie<sup>66</sup>

Intensywna działalność naukowa Henryka Mosinga nie przysłoniła mu nigdy praktyki lekarskiej. Był człowiekiem wrażliwym i całkowicie oddanym ludziom chorym. Pomagał bezinteresownie zwłaszcza starszym, ubogim, w równej mierze Polakom, Żydom, Rosjanom i Ukraińcom. Zgodnie z maksymą wyrytą na grobowcu rodzinnym: *Usque ad finem*, aż do końca opiekował się chorymi, biedakami, młodzieżą, a szczególnie udzielał duchowej i materialnej pomocy zesłańcom powracającym z różnych zakątków ZSRR<sup>67</sup>

---

<sup>63</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 10–11.

<sup>64</sup> A. Mięka, *Mosing Henryk...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>65</sup> W. Szczepański, *Całe życie w służbie ludziom*, [www.lwow.home.pl](http://www.lwow.home.pl), s. 3, 12 III 200, odczyt z 28 X 2007.

<sup>66</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>67</sup> J. Sibiga, *Wspomnienie o ks. profesorze Henryku Mosingu*, „Niedziela Przemyska” 2002, nr 48(453), s. 6.

Lekarska postęga wobec cierpiących i chorych stała się dla Henryka Mosinga przygotowaniem do jeszcze pełniejszej służby.

## Kapłaństwo i postęga duszpasterska

Jednym z istotnych czynników animujących życie wspólnoty kościelnej są sakramenty. Mimo najbardziej niesprzyjających warunków, w czasie prześladowań, tam, gdzie nie wykorzeniono w sercach wierzących potrzeby przyjmowania sakramentów, wiara członków Kościoła nie zamierała. Jeśli w historii próbowano zniszczyć chrześcijaństwo, to w pierwszej kolejności zabiegano o wyeliminowanie ze świadomości ludzkiej potrzeby przystępowania do sakramentów świętych i usuwano ze wspólnot ich szafarzy<sup>68</sup>. A przecież *Ecclesia de Eucharistia vivit* – jak przypomniał nam Jan Paweł II.

Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła<sup>69</sup>

W latach powojennych system totalitarny zaczął z całą zaciekleścią walczyć z Bogiem, religią i Kościołem. Zamykano świątynie, bo służyły one kultowi Bożemu i sprawowaniu sakramentów. Zamieniano je w magazyny, sale koncertowe, miejsca rozrywki. Usunięto religię ze szkół i „na wszelkie sposoby próbowano odsakralizować ludzkie serca”<sup>70</sup>

Doktor Mosing z troską i bólem obserwował politykę nowych władz oraz tragiczne skutki walk z Kościołem. Lwów był jeszcze miastem trzech katedr, ale pozbawionych już pasterzy. Rozbito hierarchię, wypędzono księży, zamykano klasztory. Widział doskonale, co dzieje się na całej Ukrainie i w innych republikach imperium radzieckiego, bowiem z racji pełnionych funkcji, docierał jako epidemiolog zarówno do zapałych wsi, jak i wielkich metropolii.

Głębokie pragnienie służenia bliźnim, które realizował już jako naukowiec i lekarz, z czasem coraz mocniej docierało do jego świadomości jako wezwanie do postęgi w hierarchicznym kapłaństwie. Momentem

---

<sup>68</sup> J. Krętowicz, *Katedra obrządku tacińskiego we Lwowie i jej proboszcz o. Rafał Kiernicki OFM Conv w latach 1948–1991*, Katowice 2003, s. 72.

<sup>69</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, nr 1.

<sup>70</sup> J. Jaśniak, *Ojciec Paweł...*, dz. cyt., s. 22.



przełomowym stał się kontakt z grekokatolickim biskupem Mikołajem Czarneckim. Henryk Mosing opiekował się nim jako lekarz<sup>71</sup>. Biskup ten, po powrocie z sowieckich łagrów do Lwowa, schorowany i cierpiący, zaczął z niezwykłą aktywnością organizować podziemne struktury grekokatolickiego Kościoła<sup>72</sup>.

Na polecenie bp. Czarneckiego dr Mosing przygotowywał potajemnie do kapłaństwa o. Rafał Kiernicki<sup>73</sup>. Tonsurę przyjął z rąk tegoż hierarchy w mieszkaniu prywatnym, nocą przed uroczystością Objawienia Pańskiego 6 stycznia 1959 roku. Zaplanowano też święcenia diakonatu i prezbiteratu, ale w międzyczasie, 2 kwietnia 1959 roku bp Czarnecki zmarł<sup>74</sup>.

Henryk Mosing podjął więc starania, aby wyjechać do Polski w celu otrzymania święceń. Po wojnie był tam tylko raz w 1956 roku. Kolejna

---

<sup>71</sup> Czarnecki Mikołaj (1884–1959), redemptorysta obrządku wschodniego, apostolski eparcha Wołynia i Polesia, ur. 14 XII 1884 r. w Stemakowicach k. Gródka Jagiellońskiego (obecnie Ukraina), święcenia kapłańskie w obrządku wschodnim 2 X 1909 r.; w 1919 r. wstąpił do zgromadzenia redemptorystów obrządku wschodniego. Od 1926 r. wizytator apostolski Wołynia i Polesia, 2 II 1931 r. święcenia biskupie. Aresztowany 11 IV 1945 r. przez władze radziecką i skazany na 6 lat więzienia za „współpracę z hitlerowcami i z wywiadem Watykanu” W 1956 r. wrócił schorowany z łagru i osiadł we Lwowie. Zmarł 2 IV 1959 r., beatyfikowany przez Jana Pawła II 27 VI 2001 r. we Lwowie – por. J. Krętowicz, *Katedra obrządku łacińskiego...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>72</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 166.

<sup>73</sup> Kiernicki Władysław urodził się 3 V 1912 r. w Kułaczkowcach (miejscowość położona w dawnym powiecie Kolomyjskim, województwo stanisławowskie). Wstąpił do zakonu franciszkanów konwentualnych (25 V 1930 r.), otrzymał imię Rafał, nowicjat w Łagiewnikach k. Łodzi. W latach 1935–1938 studiował teologię w Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie; w latach 1937–1939 kontynuował studia na Wydziale Teologicznym UJK we Lwowie. W 1939 r. zdobył tytuł magistra teologii (teologia moralna). Święcenia kapłańskie otrzymał 25 VI 1939 r. we Lwowie z rąk arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego Bolesława Twardowskiego. W tymże roku został magistrem kleryków we lwowskim klasztorze franciszkanów, wykładał historię filozofii, teologię moralną i prawo kanoniczne. W 1944 r. został aresztowany przez Sowieców, więziony w Charkowie, Riazaniu i Griazowcu. W 1948 r. powrócił do Lwowa i podjął pracę w katedrze Lwowskiej jako proboszcz do 1958 r. Pozbawiony funkcji duszpasterskich pracował jako stróż w Parku Stryjskim oraz sanatorium na Hołosku tajnie duszpasterzując. Od 1965 r. powtórnie proboszcz katedry lwowskiej. Mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji lwowskiej 16 stycznia 1991 r. Zmarł 23 XI 1995 r. we Lwowie – por. J. Krętowicz, *Katedra obrządku łacińskiego...*, dz. cyt., s. 23–30.

<sup>74</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 166.

okazja nadarzyła się trzy lata później. Prawdopodobnie spotkał się wtedy z krakowskim biskupem pomocniczym Karolem Wojtyłą<sup>75</sup> Według ks. Bronisława Baranowskiego<sup>76</sup> Henryk Mosing otrzymał wtedy od bp. Wojtyły podręczne wydanie *Missale Romanum*, ze słowami: „może kiedyś się przyda” Po latach Jan Paweł II już w telegramie kondolencyjnym po śmierci ks. Mosinga napisał:

Dane mi było go poznać jeszcze w latach sześćdziesiątych, kiedy jako wybitny uczony, kierownik Instytutu Epidemiologii we Lwowie, przyjechał na krótko do Polski. Dzielił się swym głębokim pragnieniem służenia ludziom nie tylko jako lekarz, ale również jako kapłan. W tamtych trudnych czasach, korzystając z możliwości służbowych wyjazdów w różne strony ówczesnego Związku Radzieckiego, chciał podjąć trud niesienia Ewangelii i duchowej opieki tym, do których inni kapłani nie mogli dotrzeć. Po zasięgnięciu opinii, wiedząc jak wiele dobra uczynił ludziom w latach wojny i w okresie powojennym, wraz z Kardynałem Prymasem przychylił się do jego prośby o dyspensę od studiów teologicznych i o udzielenie święceń kapłańskich<sup>77</sup>

Doktor Mosing dopiero w 1961 roku uzyskał pozwolenie wyjazdu do Polski, w celu odwiedzenia mieszkającej w Warszawie chorej siostry. Korzystając z tego, właśnie podczas pobytu w Warszawie otrzymał z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego święcenia kapłańskie<sup>78</sup>.

Nocą 20 września 1961 roku został wyświęcony na diakona, a święcenia prezbiteratu przyjął kolejnej nocy 21 września 1961 roku, w liturgiczne święto św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty. Święcenia miały

---

<sup>75</sup> Nie udało się z całą pewnością stwierdzić, że do tego spotkania doszło już w 1959 r. Być może miało ono miejsce dopiero latem 1961 r., Wśród najcenniejszych osobistych pamiątek dr. Mosinga zachował się powrotny bilet kolejowy relacji: Warszawa – Przemyśl – Lwów, wystawiony na dzień 24 lipca 1961 r. Stąd należałoby przyjąć, że w 1961 r. dr Henryk Mosing był w Polsce dwukrotnie – por. tamże, s. 167.

<sup>76</sup> Baranowski Bronisław, ur. 1938 r. w Komargrodzie koło Tomaszpola, woj. winnicke, uczył się w szkole medycznej w Tulczynie, pracował jako laborant we Lwowie. Od 1957 r. uczeń, a następnie najbliższy współpracownik ks. H. Mosinga, święcenia kapłańskie otrzymał w 1979 r. w Lubaczowie. Spowiednik w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie-Brzuchowicach – por. M. Buczek, *Schematyzm Archidiecezji Lwowskiej 2003*, Lwów 2003, s. 174.

<sup>77</sup> Jan Paweł II, telegram, Watykan 29 XI 1999 r.

<sup>78</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 168.

miejsce w kaplicy Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w podwarszawskich Laskach, w absolutnej tajemnicy, nawet przed siostrami. Jedy-  
nym świadkiem na święceniach był obecny długoletni przyjaciel z cza-  
sów ruchu „Odrodzeniowego”, ks. Aleksandr Fedorowicz<sup>79</sup>.

Henryk Mosing powróciwszy do Lwowa już jako ksiądz, dotychcza-  
sową pracę naukową i lekarską połączył z posługą kapłańską. Ze wzglę-  
dów bezpieczeństwa wybrał dla siebie pseudonim „ojciec Paweł”<sup>80</sup>.

„Wszyscy kapłani winni mieć serce i mentalność misyjną, być otwartymi na potrzeby Kościoła i świata, czujnymi wobec najbardziej oddalonych, a przede wszystkim wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku. W modlitwie, a szczególnie w ofierze Eucharystycznej niech czują troskę całego Kościoła o całą ludzkość” (RM 67).

Takim właśnie kapłanem – zgodnie ze słowami encykliki *Redemptoris missio* – był ks. Henryk Mosing. Posiłkując się znów słowami Jana Pawła II, trzeba powiedzieć:

Wiem, że naszego zaufania nie zawiódł. Z wielką gorliwością jako lekarz i kapłan pełnił swoją pasterską misję od Wschodniej Ukrainy, aż po Kaukaz i Syberię<sup>81</sup>.

Ksiądz Henryk Mosing pasterzował w ukryciu przez ponad 30 lat. Zasięg jego ofiarnych działań jako lekarza i księdza był kolosalny. Obejmował nie tylko Lwów i sąsiednie obwody, ale dosłownie cały obszar

---

<sup>79</sup> Fedorowicz Aleksandr, urodził się 16 VI 1941 r. w Klebanówce. Początkowo uczył się w domu, potem w gimnazjum we Lwowie, gdzie też w 1933 r. zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza. W 1935 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie, zapisując się równocześnie na Wydział Teologiczny. Z powodu choroby w 1938 r. przerwał studia. Podczas wojny, przebywając u rodziny, kontynuował studia prywatnie. Po kilkumiesięcznym pobycie w seminarium lwowskim 15 XI 1942 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. abpa Bolesława Twardowskiego. W 1945 r. na zaproszenie ks. Władysława Kornilowicza, kierownika duchowego Dzieła Niewidomych w Laskach i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża przeniósł się na stałe do Lasek pod Warszawą. 28 VI 1951 r. otrzymał nominację na proboszcza parafii Izabelin-Laski. Zmarł wyczerpany długoletnią chorobą 15 VII 1965 r. Pogrzeb odbył się w Izabelinie 17 VII 1965 r. (T. Fedorowicz, *Ksiądz Aleksandr Fedorowicz, Rozważania i myśli*, Poznań–Warszawa 1971, s. 6–7).

<sup>80</sup> A. Reminec, *Spoleczne znaczenie...*, dz. cyt., s. 29. Por. relacja ustna, ks. F. Szczerbatego, Brahiłów, 4 I 2007 r.

<sup>81</sup> Jan Paweł II, telegram kondolencyjny, Watykan, 29 XI 1999 r.

potężnego niegdyś komunistycznego imperium. Podróżował jako profesor, badacz i epidemiolog. Wygłaszał konferencje, sympozja i nadzorował prace epidemiologicznych laboratoriów. Wszędzie tam rozpałał jednocześnie „ogniska” Bożej sprawy<sup>82</sup>.

O odwadze ks. Mosinga świadczy już fakt, że dla swoich studentów odprawiał Msze św. we Lwowie, w domach prywatnych, gdyż zabraniało im uczęszczania do kościołów<sup>83</sup>. Działał przecież jako ksiądz niezarejestrowany przez władze sowieckie. Nielegalnie, w świetle ówczesnego prawa, docierał z posługą duszpasterską do najdalszych zakątków ZSRR. A czynił to w kraju, gdzie wszystko było pod kontrolą tajnej policji, a inwigilacja obywateli była powszechna. Nielegalna, konspiracyjna praca księdza w podziemiu była w takich warunkach „balansowaniem na krawędzi przepaści”<sup>84</sup>. Konsekwencje takiej działalności mogły być tragiczne. Księdzu Mosingowi groziło wieloletnie więzienie lub obóz koncentracyjny. Potrzeba było nie tylko wielkiej odwagi, ale i mądrości, ofiarności, dużego wyczucia rzeczywistości i sprytu, aby tyle lat służyć Kościołowi bez dekonspiracji. Dzięki takim kapłanom i ich cichemu bohaterstwu przetrwała wiara na tych terenach ZSRR<sup>85</sup>.

Ksiądz Mosing zwykle podejmował wyjazdy duszpasterskie w towarzystwie któregoś ze swoich wychowanków bądź studentów. Początkowo udawał się do Miastkówki (okręg Winnicki), gdzie proboszczował o. Wojciech Darzycki<sup>86</sup>, z którym przyjaźnił się od 1962 r. Najczęściej przyjeżdżał tam nocą, przed I piątkiem miesiąca, i pozostawał do nie-

---

<sup>82</sup> S. Nowosad, *Lwowski dobroczyńca – ks. Henryk Mosing*, „Radość Wiary”, 2006, nr 3(58), s. 12.

<sup>83</sup> A. Reminec, *Společne znaczenie...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>84</sup> Tamże, s. 51.

<sup>85</sup> W Szczepański, *Całe życie...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>86</sup> Darzycki Wojciech ur. w 1918 r. w wiosce Jagiełło pod Lwowem. W 1934 r. wstąpił do zakonu cystersów. Świecenia kapłańskie otrzymał 1943 r. we Lwowie. Duszpasterzował w parafii Krymok, k. Żytomierza. Aresztowany w 1946 r. i skazany na osiem lat łagru na Kółymie. W 1952 r. zwolniony warunkowo. W 1953 r. został proboszczem w Murafie. Od 1957 r. duszpasterz w Miastkówce, przez 13 lat dojeżdżał do Połoczan, Starogrodu i Brahiłowa. Również obsługiwał parafie Kopijówka, Czeczelnik, Skarzyńce, Snitków, Wierzbowiec i Bar – por. Б. Чаплицкий, *Книга памяти, мартиролог католической церкви в СССР*, Москва 2000, s. 278.

dzieli, spowiadając wiernych w specjalnym konfesjonale<sup>87</sup> i posługując w okolicznych miejscowościach<sup>88</sup>. Także często wyjeżdżał do Hreczan koło Chmielnickiego.

Przed wyjazdem na parafię był bardzo szczęśliwy. Ks. Henryk zmieniał się w oczach od razu, nie dało się tego nie zauważyć. Przybiegał z pracy i mimo zmęczenia po całym dniu miał tyle energii i szczęścia, że może służyć ludziom z posługą kapłańską<sup>89</sup>.

Wyjeżdżając na święta Bożego Narodzenia bądź na Wielkanoc zawsze brał ze sobą bukiety róż, które upiększały szopkę i Boży Grób.

Była to jego mała tradycja, bo na wioskach trudno było kupić kwiaty. We Lwowie natomiast było to możliwe i tej możliwości nie marnował<sup>90</sup>.

Po przejściu na emeryturę w 1973 roku ks. Mosing jeszcze więcej czasu poświęcał duszpasterstwu. Nadal pomagając ks. Darzyckiemu w Miastkówce, jeździł też do Murafy, gdzie pracował ks. Antoni Chomicki<sup>91</sup>. Kilkanaście raz wyjeżdżał też na Mołdawię do Kiszyniowa, pomagając tamtejszemu proboszczowi ks. Władysławowi Zawalniukowi<sup>92</sup>.

---

<sup>87</sup> Z uwagi na fakt, że ks. Mosing nie miał pozwolenia od władz sowieckich na sprawowanie kultu religijnego, konfesjonały były tak skonstruowane, żeby z zewnątrz nikt nie mógł zobaczyć, kto w nich spowiada. W takich konfesjonalach ks. Mosing spędzał dużo czasu, często nawet po 12 godzin – relacja ustna, ks. F. Szczerbaty, Brahiłów, 4. I 2007 r.

<sup>88</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>89</sup> Relacja ustna, K. Lukacz, Lwów, 20 II 2007 r.

<sup>90</sup> Relacja ustna, K. Lukacz, Lwów, 20 II 2007 r.

<sup>91</sup> Chomicki Antoni, ur. 12 IV 1909 r. w Samułkach Dużych. W 1927 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Łucku. W 1935 r. święcenia kapłańskie, w tymże roku został mianowany wikariuszem w Równem. W latach 1937 – 1939 proboszcz w Klesowie koło Sarn. W 1939 r. kapelan i komendant AK, odznaczony „Крестом Доблестных” W 1945 r. aresztowany i skierowany do więzienia w Równem. Rok później skazany na 10 lat łagrów do Workuty (Workutlag). Zwolniony przed terminem w 1947 r., wrócił do Klesowa. Nieco później obsługiwał parafie w Starogrodzie, Barze i Murafie. Duszpasterzował bardzo aktywnie, przyjmował do siebie księży, którzy nie mieli zezwolenia u władz na wykonywanie praktyk religijnych. Różne donosy skierowywał na siebie. Sprawował czynności liturgiczne legalnie i nielegalnie, także w innych miejscowościach. Zmarł 13 V 1993 r. w Murafie – por. Б. Чаплицкий, *Книга памяти, мартиролог...*, dz. cyt., s. 298–299.

<sup>92</sup> Zawalniuk Władysław, ur. 1949 r. w Murafie. Długi czas starał się o pozwolenie wstąpienia do seminarium. W 1974 r. przyjął święcenia kapłańskie. Duszpasterzował w Kiszyniowie i okolicach. Utworzył kilka wspólnot katolickich, za co w 1980 r. został usunięty

Najczęściej wyjeżdżał, gdy wypadaly uroczystosci kościelne, w których uczestniczyło dużo wiernych. Duszpasterstwo ks. Mosinga na tych uroczystościach polegało najczęściej na słuchaniu spowiedzi<sup>93</sup>

Kiedy w 1977 roku do Gródka Podolskiego przybył ks. Władysław Wanags<sup>94</sup>, niemal w każdy I piątek miesiąca jeździł tam z posługą konfesjonału. Liczba wiernych przystępujących w I piątki do spowiedzi i komunii św. od 1977 do 1994 roku wzrosła ze 150 do około 1200 osób. Dopiero nocą wyjeżdżał stamtąd do Miastkówki, gdzie pomagał w posłudze duszpasterskiej do niedzieli<sup>95</sup>.

Ksiądz Mosing był kapłanem-misjonarzem po najdalsze zakątki ZSRR. Zazwyczaj raz na trzy miesiące wyjeżdżał do Stawropolskiego Kraju, a później jeszcze dalej na Kaukaz, gdzie posługiwał wśród wiernych głównie pochodzenia niemieckiego. W miejscowościach: Prochładne, Minwody, Piatigorsk, Krasnodar, Nalczyk, Niewynamysk sprawował w ukryciu Msze św. i udzielał sakramentów, zazwyczaj w języku niemieckim. Często stamtąd wyjeżdżał jeszcze dalej na wschód do Kazachstanu. Przez jakiś czas zatrzymywał się wśród wiernych w Celinogradzie<sup>96</sup>, Kustanaju, Barnaule i w Taińczy. Zazwyczaj dwa razy do roku odwiedzał też wiernych w Tbilisi, stolicy Gruzji<sup>97</sup>

Kiedy nastał czas rozpadu ZSRR, otworzyły się nowe perspektywy dla Kościoła. W styczniu 1991 roku papież Jan Paweł II odnowił struktury Kościelne na Ukrainie, mianował nowych biskupów. Wtedy też po-

---

z Mołdawii. Próbował podjąć duszpasterską działalność w Kazachstanie. W latach 1980 – 1985 pracował w miejscowości Warklany na Łotwie. Od 1985 r. rozpoczął pracę na Białorusi w parafii Głębokie. Od 1990 r. pracował w Mińsku; dzięki jego staraniom restaurowano kościół katedralny pw. św. Szymona i św. Heleny – por. Б. Чаплицкий, *Книга памяти, мартиролог...*, dz. cyt., s. 330.

<sup>93</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>94</sup> Wanags Władysław ur. 7 IV 1931 r. w miejscowości Strody Krasławski na Łotwie. W 1967 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Rydze. 2 IX 1973 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Na początku pracował jako wikariusz na Łotwie. W 1977 r. został skierowany przez bp. Juliana Vaivodsa do Gródka Podolskiego na Ukrainie. Odzyskał, wyremontował i zbudował kilkanaście kościołów w Gródku Podolskim i okolicach. Zbudował Seminarium Duchowne diecezji kamieniecko-podolskiej oraz „Dom Miłosierdzia” w Gródku Podolskim. Zmarł 10 XI 2001 r. w Gródku Podolskim – por. tamże.

<sup>95</sup> Tamże, s. 175.

<sup>96</sup> Obecnie Akmoła. W 1997 r. została stolicą Kazachstanu.

<sup>97</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 175.

wierzono ks. Mosingowi wykłady w Seminarium Duchownym w Gródku Podolskim. Prowadził lektorat z języka greckiego i zajęcia z kultury antycznej. Mimo podeszłego wieku i pogarszającego się stanu zdrowia, przyjeżdżał tam co miesiąc od listopada 1991 do czerwca 1992 roku.

Ostatni raz ze Lwowa ks. Mosing wyjechał 6 sierpnia 1992 roku. Udał się na święcenia kapłańskie jednego ze swoich wychowanków ks. Piotra Małego, które odbyły się w Brahiłowie<sup>98</sup>.

6 grudnia 1994 roku na skutek wylewu krwi do mózgu ks. Mosing został częściowo sparaliżowany. Pomimo obłożnej choroby, praktycznie każdego dnia, przez pięć lat, na leżąco w koncelebrze z ks. B. Baranowskim sprawował Eucharystię. Wspólnie z przyjaciółmi modlił się Liturgią Godzin, odmawiał różaniec, odprawiał drogę krzyżową<sup>99</sup>

Był człowiekiem, który nie tylko starał się zrozumieć cierpienie – jako lekarz, ale i sam go doświadczał. Do przyjaciół powtarzał, że nie trzeba modlić się i życzyć mu zdrowia. Prosił o modlitwę, żeby nie zmarnował daru cierpienia<sup>100</sup>.

Po raz ostatni odprawił Mszę św. 13 listopada 1999 r. Następnego dnia dostał krwotoku wewnętrznego. Niemal dwa tygodnie nie mógł jeść ani nawet pić. Ksiądz Henryk Mosing odszedł do wieczności 27 listopada 1999 roku, o godzinie 21<sup>50</sup> po odmówieniu różańca z czuwającymi przy nim<sup>101</sup>.

Gdy umierał ks. prof. Henryk Mosing, w budynku Lwowskiego Seminarium Duchownego rozpoczynały się właśnie pierwsze po II wojnie światowej rekolekcje dla kapłanów. Odchodził człowiek, który dla wielu był i pozostanie wzorem lekarza, naukowca i kapłana. Człowiek, którego gorliwy apostołat może stanowić temat wielu rekolekcyjnych konferencji dla każdego z nas.

---

<sup>98</sup> A. Reminec, *Spoleczne znaczenie...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>99</sup> J. Niemiec, *Wiem, że naszego...*, dz. cyt., s. 177

<sup>100</sup> A. Reminec, *Spoleczne znaczenie...*, dz. cyt., s. 67

<sup>101</sup> Tamże.

### Książd profesor Henryk Mosing

#### *Wspomnienie o profesorze Weiglu*

Wykład przygotowany na zebranie Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Lwowie. Nagranie magnetofonowe dokonane 17 listopada 1994 roku w lwowskim mieszkaniu dr. Mosinga przez Halinę Owczarek z Radio Lwów. Nagranie zostało udostępnione przez panią Annę Cieplicką z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

Była to niezwykła postać, która dużo zrobiła dla społeczeństwa, zwłaszcza dla społeczeństwa Lwowa.

Weigl nie był Polakiem z pochodzenia. Jego ojciec był kierownikiem czy właścicielem fabryki powozów w Ołomuńcu, Czecho-Austriakiem z pochodzenia. Fabryka ta zaczęła wypuszczać pierwsze rowery, gdzie przednie koło było wysokie, a tylne małe i właśnie przy próbie z takim rowerem uległ śmiertelnemu wypadkowi, pozostawiając żonę i troje dzieci. Po śmierci męża jego żona, Elżbieta Kroesel – Austriaczka z pochodzenia, pojechała do Wiednia z dziećmi: małym Rudolfem, o dwa lata starszym bratem i o cztery lata starszą siostrą – i tam zajmowała się wynajmowaniem pokoi dla studentów, którzy przyjeżdżali do Wiednia dla studiów. Jednym z takich studentów był nauczyciel gimnazjum w Jaśle, Józef Trojnar, który poznawszy ją bliżej, ożenił się z nią. Przyjechali razem z Rudolfem, jego bratem Fryderykiem i siostrą Lilly do Jasła. Weigl znalazł się w środowisku polskim. Uczęszczał do gimnazjum najprzód w Jaśle, potem w Stryju, gdzie zdał maturę. Stanisław Wasylewski wspominając lata młodości pisał, że najbardziej przyjaźnił się z pasierbem naszego profesora J. Trojnar, Rudolfem Weiglem, który jeszcze wtedy słabo mówił po polsku. Ale widocznie to wychowanie w środowisku polskim w dzieciństwie, a potem i w szkole wpłynęło na cały jego system i światopogląd. Po zdaniu matury Rudolf Weigl wstąpił na Uniwersytet Lwowski na Wydział Przyrodniczy. Tu, we Lwowie był słynny profesor Benedykt Dybowski, kiedyś profesor Szkoły Głównej w Warszawie, za udział w powstaniu skazany na dwudziestoletnią zsyłkę na Syberię, gdzie prowadził swoje badania fauny Bajkału i Kamczatki. Po skończeniu kaźni przyjechał on do Lwowa, gdzie został profesorem katedry zoologii Uniwersytetu Lwowskiego. Tu zresztą od początku Weigl znalazł się w środowisku polskim, i to



wpłynęło na całe jego życie. Tu był też słynny profesor Nusbaum, który odszedł z Warszawy, gdzie nie mógł pracować, więc tutaj prowadził swe wykłady.

Weigl tutaj ukończył Uniwersytet, habilitował się jako docent zoologii porównawczej i anatomii. Po nastaniu pierwszej wojny światowej został powołany jako parazytolog do wojskowej pracowni w Przemyślu. Jak sam powiada, nie interesował się grą w karty, tak samo do napojów alkoholowych nie miał specjalnego pociągu, tak że zaczął zajmować się tyfusem plamistym, który w tym czasie coraz bardziej się rozszerzał.

Tyfus plamisty był schorzeniem, które pociągnęło za sobą w tym wieku najwięcej ofiar, wpływając często na bieg wypadków historycznych. Całe plany wojenne aliantów – ofensywa od południa przez Serbię – musiały ulec zmianie wskutek wielkiej epidemii tyfusu, która wybuchła na serbskim froncie. Tyfus plamisty był schorzeniem, które towarzyszyło wszystkim wojnom i wpływało często na bieg wypadków historycznych. Mówimy, że Napoleon przegrał z powodu wypadków wojennych. Faktycznie przegrał on z powodu tyfusu plamistego, który w armii francuskiej coraz bardziej się szerzył. Cofająca się spod Moskwy i spod Berezyny armia francuska zostawiła w samym Wilnie 30 tysięcy trupów żołnierzy zmarłych od tyfusu plamistego. Tak że było to schorzenie, które wywoływało wielką grozę i wielce wpływało na bieg wypadków historycznych. W odróżnieniu od wszystkich innych chorób zarazek ten nie dawał się hodować na zwykłych pożywkach. Dr Józef Moczutkowski (Odessa, 1880) wykazał, że zarazek znajduje się w krwi chorego; ale z krwi chorego wyhodowano cały szereg zarazków, których chorobotwórcza rola nie potwierdziła się. Już wszystkie obserwacje epidemiologiczne wskazywały na rolę pasożytów – wszy – w procesie przenoszenia tego schorzenia. I właśnie uczony francuski Charles Nicolle dowiódł, że tyfus przenosi się tylko przez wszy, które ssaly krew chorego na tyfus plamisty. Za to też i otrzymał nagrodę Nobla. We wszach takich od chorych na tyfus plamisty znajdowano najróżniejsze zarazki – i takie, które wywoływały tyfus, i takie, które nie wywoływały. Dopiero Rocha-Lima, książę brazylijski, który pracował w Hamburgu, a w czasie wojny pracował na tych terenach stwierdził, że jeśli ten zarazek rozmnażał się we wszach, ale jeśli zarazek tyfusu plamistego wnika do komórek nabłonkowych jelita, a wszystkie inne zarazki rozmnażają się tylko w świetle jelita nie wnikając do nich. Określił na tej podstawie, że jest to zarazek tyfusu i dziwna rzecz – na cześć dwóch ofiar tyfusu plamistego: Czecha Prowazeka, który zginął w Serbii w czasie epidemii tyfusu plamistego w czasie badań i Amerykanina Rickettsa, który znowu zginął przy badaniach tyfusu plamistego w Ameryce, nazwał te zarazki Rickettsja prowazeki.

Weigl zaczął zajmować się tym i przede wszystkim opracował sposób sztucznego zakażenia wszy. Podobne wyniki badań mógłby uzyskać ktokolwiek

inny – pilny i rozsądny, ale na taki sposób zakażenia wszy trudno byłoby komuś innemu wpaść.

Spytałem kiedyś Profesora, jak doszedł do tego pomysłu, a on odpowiada: w sposób bardzo przypadkowy.

Weigl z początkiem wojny został zmobilizowany do pracowni w Przemyślu. Przyjechał tam szef tych laboratoriów – znany epidemiolog i bakteriolog z Krakowa – profesor Eisenberg, który chciał, żeby Weigl zajmował się zarazką cholery i nie bardzo mu się podobały te jego badania nad tyfusem plamistym. No i pyta się go:

– Proszę pana, no ma pan tu ten zarazek, dobrze mi pan pokazuje. Ale co? Wszy się między sobą nie zakażają? Nie! Zarazek przechodzi na drugie pokolenie? Nie! To znaczy co? Pan będzie miał tylko zarazki, póki ma chorego? A jak chorego nie będzie, to i pracy nie będzie, bo i nie ma zarazków! Jak to będzie?

A Weigl odpowiedział:

– Jeśli nie zechce ssać normalnie to trzeba mu do d... – do zadniego otworu wstrzyknąć.

Profesor Eisenberg trochę był tym dowcipem, takim nie na miejscu, poruszony i Weigl, chcąc ratować sytuację mówi:

– A co Pan myśli, że nie można?

A ponieważ miał złote ręce i był rzeczywiście wspaniałym technikiem, wziął taką wesz, podłożył pod papierek, wyciągnął ze szkła cieniutką rurkę i rzeczywiście pokazuje, jak można wstrzyknąć ten materiał raz czy drugi.

Eisenberg wstał i powiedział: – Rzeczywiście – złote ręce – i jakoś się udo-bruchał.

Ale potem zaczął myśleć nad tym sposobem. Rzeczywiście to był sposób hodowania tego zarazka. To dało Weiglowi możliwość bliższego określenia tego zarazka zwanego przez Rocha-Lima Rickettsia prowazeki. Co więcej odkrył, że w przeciwieństwie do twierdzenia Rocha-Limy, że zarazek tyfusu wnika do komórek, a inne nie, iż są jeszcze inne takie zarazki, które wnikają do komórek nabłonkowych, a nie wywołują tyfusu. Rocha-Lima nie mógł sobie z tym dać rady, wrócił do Brazylii i tam zajmował się mikrobiologią rolniczą. Weigl zaczął dalej badać ten zarazek i pokazało się, że w odróżnieniu od zarazków tyfusowych te zarazki wszy wzajemnie się między sobą zakażają. I w cześć Rocha Limy je Rickettsia Rocha Limy. Za zasługi za te badania w 1920 roku, chociaż był wtedy jeszcze studentem II roku medycyny a docentem zoologii, został powołany na profesora biologii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego. I tutaj prowadził swe dalsze badania. Z czasem okazało się, że poza zarazkami tyfusu istnieje cały szereg zarazków tej grupy, przenoszonych przez rozmaite inne pasożyty. Jest taki tyfus meksykański, który przenoszony jest przez pchły szcurze, jest taki caberdilo – tyfus Gór Skalistych – bardzo ciężkie schorzenie, wywołane

i przenoszone przez kleszcze i te dzikie gryzonie – zające, żyjące w Górach Skalistych. Wszystkie te zarazki można było kultywować w organizmie wszy, dać ich porównawcze badania, tak że laboratorium Weigla stało się wkrótce centrum badań nad tyfusem plamistym i chorobami pokrewnymi, do którego zjeżdżali się uczeni z całego świata. Przyjeżdżał tu laureat nagrody Nobla Charles Nicolle, jego współpracowniczka pani Helena Sparrow z Tunisu, Kuczyński z Berlina. Profesor zaczął produkować małą ilość szczepionki. Ta szczepionka ofiarowana dla misji belgijskich w Chinach okazała się bardzo skuteczna. Tyfus plamisty wywoływał tam wśród misjonarzy w krótkim czasie śmierć, tak że średni okres pracy misyjnej misjonarza wynosił 2-3 lata, bo stykając się z chorymi sam chorował i praktycznie zazwyczaj kończyło się to śmiercią. Pierwsze próby – te 100 szczepionek, które Profesor ofiarował tym misjom dały pozytywne rezultaty, tak że potem wychowanek misji, doktor Chang z Pekinu był też u niego i na podstawie prac Weigla założył w Pekinie produkcję tej szczepionki. W uznaniu zasług za uratowanie życia i setek lat pracy misyjnej Profesor dostał, zdaje się jako jedyny z Polaków, najwyższe odznaczenie dla świeckich, jakie Papież dawał, tzn. komandorię świętego Grzegorza.

Ja miałem to szczęście pracować u Weigla najpierw jako student, potem wolonariusz, młodszy pracownik naukowy, asystent, doktorant, kierownik zakładu i kierownik oddziału. Miałem potem możliwość zdobycia tytułu docenta, profesora i – niestety, bo Profesor wyjeżdżał – miałem być jego zastępcą. Niestety nie powrócił już do Lwowa... Mogłem go obserwować nie tylko jako wielkiego uczonego, ale też jako niezwykłego, odważnego człowieka. W latach od 1939 do 1941 roku Zakład Weigla został włączony do sowieckiego San-Bak Instytutu jako jeden z jego oddziałów. Postanowiono znacznie go powiększyć, w związku z czym przydzielono mu budynek dawnego Państwowego Żeńskiego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ulicy Potockiego 45.

Z 1941 rokiem sytuacja Weigla stała się bardzo trudna i kłopotliwa. Niemcy obawiali się bardzo tyfusu plamistego. Liczyli na niemieckie pochodzenie Weigla i początkowo starali się go pozyskać (?), proponując katedrę w Berlinie i nagrodę Nobla w Szwecji, w związku ze stosunkami i wpływami Niemców w Szwecji. Weigl przechodził mimo tych lukratywnych propozycji. Próbowano mu grozić, a my wiemy, że w pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców do Lwowa 32 najbardziej znanych profesorów Wydziału Lekarskiego i Politechniki rozstrzelano tutaj na Wzgórzach Wuleckich. Ten, który konferował – Kaufmann – zastępca Himmlera, niedwuznacznie dał mu do poznania, że przecież my możemy zmusić... Wtedy Weigl pokazał swoje pierwsze bohaterstwo, bo chociaż nie ukrywał swego niemieckiego pochodzenia, jednak uważał się za związanego z narodem polskim. Dlatego na dalsze naciski Weigl odpowiedział:

– Panie generale. Ja nie mam nadziei doczekać się czegoś lepszego (miał już 60 lat). Ja sam bym właściwie skończył samobójstwem, ale to by było tragedią dla rodziny i otoczenia. A jeśli pan pomoże temu, że ja stracę życie, to wtedy rodzina czcić będzie mnie jak bohatera, a wynik będzie ten sam.

Na to Kaufmann, zaszokowany taką odpowiedzią nie wiedział co odpowiedzieć.

Lecz Niemcy obawiali się tyfusu, więc nie mogąc go w ten sposób zmusić, starali się... Obawiali się bardzo tyfusu, który u Niemców przebiegał znacznie ciężiej niż u Rosjan.

Weigl był CZŁOWIEKIEM. Uważam, że nie trzymał się zasady „oko za oko, ząb za ząb” – uważał, że nawet z wrogiem trzeba szukać jakichś punktów łączących, jakiegoś możliwego porozumienia, wyjścia z honorem, ale i z ogólnym pożytkiem. Weiglowi zależało na zachowaniu budynku uniwersyteckiego, który miał być zajęty na koszary wojskowe. Wobec tego te wspaniałe zbiory przy rozmaitych instytutach: przy Instytucie Zoologii, jak też zbiory Dybowskiego czy Botaniki – oczywiście – wszystko uległoby zniszczeniu. Zależało mu też na zachowaniu inteligencji, która była bez pracy i środków do życia wskutek zlikwidowania wyższych i średnich uczelni. On sam nie chciał prowadzić tego instytutu, dlatego zgodził się na oddanie zakładu, na przejęcie Zakładu przez wojsko jako takie. Dawało to tyle, że umożliwiała znaczne rozszerzenie produkcji szczepionki. Do tego, jak wiadomo, potrzebni są karmiciele. Dobór karmicieli i ich uodpornienie, żeby mogli karmić, pozostawiono Weiglowi i dzięki temu ilość pracowników-karmicieli dosięgała do 3 tysięcy. I dzięki temu Weigl mógł w tym czasie zatrudnić nie tylko większość inteligencji, profesorów zwolnionych z zamkniętych instytutów czy uczelni. Wielu z tej młodzieży kończącej Uniwersytet i młodzieży szkolnej dał z jednej strony środki utrzymania, a co najważniejsze – zabezpieczył ich tymi jego Ausweisami, legitymacjami, które chroniły w czasie łapanek czy rewizji domowych, bo Niemcy, obawiali się...

Dzięki temu na szczęście kwiat inteligencji mógł ocaleć tutaj i wiele młodzieży – kwiat szkół średnich, który rósł w tej atmosferze – przecież tutaj było na przykład pięciu profesorów matematyki wyższych uczelni – m.in. był taki znany profesor Orlicz wygnany z Poznania, profesor Banach, profesor Knaster. Wszyscy oni dostali tu schronienie, przychodzili tu na godzinę i karmili te wszy.

Szczepionka dostawała się rozmaitymi drogami i do getta, i do obozów, i z tego powodu narażał się na duże niebezpieczeństwo. Z pewnością, chociaż nie Polak z pochodzenia, zrobił dla społeczeństwa więcej, niż mógłby się na to zdobyć niejeden z dziada pradziada Polak. A przy tym umiał zachować tę swoją godność Polaka z wyboru i uczonego polskiego.

Tak, na przykład, jak tutaj Niemcy starali się rozwinąć szeroko produkcję szczepionki – poza tym wojskowym zakładem, do którego włączono rozszerzo-

ny Zakład Weigla na ulicy Potockiego i Mikołaja – firma niemiecka Bayer postanowiła stworzyć masową produkcję szczepionki tą metodą, licząc na zbyt w całej Rosji. Przyjechał tutaj prezes mikrobiologów niemieckich profesor Gildenmeister. Był u Weigla z wizytą, a ponieważ widzi, że Weigl nie bardzo chce przyjść na otwarcie tego instytutu, mówi jemu, że trzeba przyjść – tam będzie przecież na tym otwarciu gubernator Frank. A Weigl mówi:

– Przecież właśnie dlatego, że on tam będzie, ja przyjść nie mogę, bo nie mógłbym podać ręki mimowolnemu sprawcy zabójstwa moich kolegów.

Oczywiście ten profesor zadumał się i mówi:

– Ja pana rozumiem. Na to nie moglibyśmy się zdobyć.

Tę swoją bohaterską postawę on pokazywał w ciągu całej swojej działalności. Narażony był z tego powodu na cały szereg przykrości, ale wszędzie umiał tę godność polskiego uczonego zachować.

Kiedy zbliżał się front i Niemcy ewakuowali się, nie chcieli go zostawić we Lwowie, wobec tego wyjechał pod Kraków, do Krościenka. Społeczeństwo krakowskie przyjęło go nie bardzo życzliwie, dlatego że mieli wiele strat w tej akademii i skutkiem tego niezrozumiała była ta współpraca Weigla z Niemcami. Zawistni ludzie pomawiali go o kolaborację i z tego powodu on, co tyle wycierpiał i narażał się osobiście, miał tyle nieprzyjemności, bo potrafił zatrudnić w swoim zakładzie i Żydów (był taki profesor Meisel tutaj we Lwowie, wprawdzie żydowskiego pochodzenia, ale higienista i bakteriolog – póki można było – on i jego żona pracowali w Zakładzie. Zawsze ich żołnierz przyprowadzał do pracy i odprowadzał. Potem, jak mi mówiono, gdy trzeba było ich odstawić do Oświęcimia, to otrzymał obietnicę, że nie zostaną tam zlikwidowani. Rzeczywiście przetrzymali ten obóz niemiecki. Potem Meisel pracował dalej w Warszawie, w Zakładzie Higieny.)

Tak że Weigl uratował życie całemu szeregowi ludzi, którym groziło tutaj niebezpieczeństwo. Nigdy nie angażował się politycznie, nie należał do partii i chociaż był członkiem rozmaitych akademii naukowych: belgijskiej, amerykańskiej, francuskiej, to nie był członkiem Polskiej Akademii Nauk i nawet powojenny rząd polski wycofał jego kandydaturę do nagrody Nobla, mimo że była wówczas bardzo aktualna. Człowiek, który tyle zrobił i odważył się zrobić dla społeczeństwa polskiego, na co nie zdecydowałby się mało który z Polaków, później właściwie poza przykrościami nie otrzymał nic.

I dlatego tak bardzo ucieszyłem się, jak słyszałem słowa uznania. Na przykład pisarz Mirosław Żuławski w swoim artykule „Weiglówka” opisuje atmosferę, która panowała w Zakładzie Weigla, gdzie on wówczas należał do AK – był redaktorem dzienników, przychodził na godziny, stykał się z innymi działaczami podziemia. Iluż tam pracowników podziemia z AK znalazło schronienie! Przedstawił w prawdziwym świetle działalność – tę stronę działalności Zakładu.

Ale już jego syn w latach siedemdziesiątych nakręcił film [*Trzecia część nocy* – przypis S.K.], gdzie karmienie wszy u Weigla przedstawiono jako największą hańbę..., co zupełnie nie odpowiadało prawdzie. My wiemy, z jaką trudnością przyjmowano tych pracowników do Zakładu. Tak że i tutaj ta ocena po wojnie była bardzo....

Dopiero niedawno naprawdę ucieszyłem się, gdy tutaj niedawno przyjechali producenci filmu, chcieli informacji o Weiglu, prosili o pomoc. Początkowo odnosiłem się do nich z wątpliwościami, z rezerwą, dlatego że nie wiedziałem, w jakim duchu to będzie prowadzone, czy w duchu takim jak Mirosława Żuławskiego, oddającego w pełni zasługi Weigla, czy też w duchu jego syna, którego film, zresztą niezgodny z prawdą, rzucał nieodpowiednie światło. Okazało się, że to zebranie, które było we Wrocławiu było hołdem tych ludzi, którzy dzięki pracy w Zakładzie mogli znaleźć dla siebie środki do życia w przypadku starszych, średnia młodzież warunki przetrwania.

Z radością przeglądałem katalog i radością napelniały mnie te szeregi młodych ludzi, którzy przyszli do Zakładu jako uczniowie szkół średnich, a dzisiaj zajmują wybitne stanowiska. Przykładem może być kierownik kliniki chorób wewnętrznych krakowskiej Alma Mater, doktor Gaertner, który wtedy uchował się jako młodzieńcy, 14-letni chłopak. Innym przykładem może być Jerzy Albrycht, który przyszedł jako młody chłopczyca, sierota, ojciec zginął, a jego mają brać na roboty do Niemiec. Jakoś udało się go przyjąć do Zakładu. Pracował w moim laboratorium. Znalazł tu taką książkę *Od tabliczki do różniczki* – to była taka wesola matematyka. Tak się tym przejął, że wykonując bardzo pilnie te swoje obowiązki robienia preparatów mikroskopowych, czytał coraz poważniejszą i pełniejszą matematykę. Widząc to, poprosiłem profesora Orlicza z Poznania (on i jego żona, która była łączniczką w AK, pracowali w Zakładzie), żeby go przepisał. A on mi mówi:

– Proszę pana, on ma matematykę uniwersytecką! I inna rzecz, że ten chłopak, który miał tylko 7 klas, po wojnie w 1946 roku pojechał do Poznania, tam ukończył gimnazjum, potem został tam asystentem, docentem na wydziale filozoficznym – matematyki i dzisiaj jest wybitnym profesorem matematyki. Jeździ po całym świecie i – o ile w innych dziedzinach łatwiej jest zrobić prace doktorskie, no bo jakiś nowy środek czy metoda leczenia, to znaleźć temat pracy doktorskiej dla matematyków nie jest tak łatwo. A on tymczasem jak dotychczas habilitował 15 doktorów matematyki, jeździ po całym świecie i jest wybitnym uczonym w swojej dziedzinie.

Tak że radośnie i przyjemnie było widzieć w tym wpisie, że cały szereg tych chłopców, którzy jako młodzi studenci pracowali w Zakładzie, zajęło odpowiednie miejsce w społeczeństwie. Tak że i za to należy się Weiglowi wdzięczność, dlatego ja także wdzięczny jestem organizatorom dzisiejszego zebrania i Towa-

rzystwu, że społeczeństwo lwowskie, które już może i zapomniało o tym, co było ostatnio w atmosferze strachu i trwogi, prześladowań, któreśmy przeżywali w czterdziestych latach we Lwowie, że poświęcił jedno ze swoich zebrań wspomnieniu zasług tego człowieka rzeczywiście niezwykłego. Uważam go za jednego z największych nie tyle uczonych, co badaczy, badaczy końca XIX wieku, ludzi, którzy badali dla samej prawdy. Ostatniego z tych lwowskich łowców mikrobów, który interesował się sam, pracował bardzo dużo, szukał prawdy i starał się innym w tym szukaniu prawdy dopomóc, ale niechętnie ogłaszał. Dlatego zjeżdżali się do niego uczeni zajmujący się problemem rickettsiologii, bo właściwie ta jego metoda stała się początkiem całej wirusologii: hodowanie zarazków żywych w żywej tkance w komórkach nabłonkowych, w embrionach kurzych czy w płucach myszy. On szukał przede wszystkim prawdy. Publikowanie nie bardzo go interesowało, dlatego mało publikował, a więcej poszukiwał prawdy – to jego główny cel. A poza tym jako człowiek wychodził on z założenia, że nie „oko za oko, ząb za ząb”, ale trzeba szukać nawet z wrogiem możliwości jakichś punktów stycznych, wspólnych interesów i dlatego poszedł na ten sposób, że ratował życie z narażeniem swego życia, ratowania i przetrwania w warunkach wojennych całej inteligencji i młodzieży, tak że ci, którzy potem – po zakończeniu wojny – stanowili pierwsze kadry świata naukowego. Za to należy się więc Weiglowi specjalna wdzięczność, bo rozmaicie bywa u ludzi – nie każdy może się na to zdobyć – tak samo, jak na polu walki lekarz, który udziela pomocy rannemu swojemu ziomkowi, nie zawsze potrafi się zdobyć na to, żeby udzielić pomocy rannemu żołnierzowi wojska nieprzyjacielskiego.

## **Henryk Mosing (1910–1999), scholar, doctor and priest**

### **Summary**

The Catholic Church was persecuted in many ways in the territories incorporated to the Soviet Union in 1939. It was also the time when God called many great witnesses to Gospel. Among them, Henryk Mosing, an outstanding scholar, physician, great social worker and lay apostle and since 1961 also a zealous priest, deserves special mention. His life motto was: *Vitam perdidit qui nemini prodidit*.

He was an exceptionally humble man who avoided all kinds of popularity. As a priest he worked in strict conspiracy. Hence, there are very few reference sources documenting his personal life and apostolate. The majority of texts refer to his scholarly activity. And yet, this apostle of very difficult times worked in three fields. He was an outstanding bacteriologist who earned himself worldwide recognition, one of the founders of modern rickettsiology. He was greatly devoted to his doctor profession. At the same time, his whole life is marked by zealous apostolate, first as a lay person, and then as a priest of the Roman Catholic Church.

He was the man who not only tried to understand suffering as a doctor, but one who experienced it. He repeatedly said to his friends that they should not pray for him and wish him good health. Instead they should pray that he wouldn't waste the gift of suffering. On November 13, 1999 he officiated his last Mass. The next day he suffered internal hemorrhage. For almost two weeks he couldn't eat and even drink. Priest Henryk Mosing passed away on November 27, 1999 at 21:50 after saying a rosary with those who watched over him.